

## DANUTA TATARA

ur. 1932; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, dzieciństwo, życie codzienne, I komunია święta, sukienka komunijna, kakako, drewniaki, Niemiec

### I komunია święta w okupowanym Lublinie

Jak ja sobie przypominam tę moją komunię, to to było coś naprawdę takiego [wyjątkowego]. [To było] za Niemców, kościół na Bronowicach był oddzielony dużymi dechami, taka balustrada była, w tym nowym kościele magazyn był, ale to wszystko dla mnie nie było aż takie ważne, dla mnie najważniejszą było rzeczą, że wszyscy dostawali po komunii bułkę z kakao, a ja dostałam tylko bułkę, bo kakao zabrakło. Ja nie mogłam tego przeżyć, że mi tego kakao zabrakło. A babcia była zaprzyjaźniona z księdzem, śmiali się później ze mnie: to my ci zrobimy.

Jaka była moja komunია w tej szkole – nie miałam sukienki, do komunii były kiedyś organtynowe sukieneczki z takimi zakładkami. [Jak] kwiatki sypałam, poduszkę taką miałam, nosiłam, [to miałam sukienkę na tę okazję], to była sukienka organtynowa, miała takie drobniutkie kwiatuszki biało-różowe, które już były sprane i babcia mi przyniosła sukienkę od takiej dziewczynki, którą później Niemcy zastrzelili. Ona była garbata, a u mojej babci było lustro od sufitu prawie do ziemi, piękna duża toaleta, to wszystko było ze złotej brzozy, to są piękne meble, nawiasem mówiąc, Niemcy później zabrali to. Była piękna gondolka, taka do siedzenia, więc ja stanęłam na tę gondolkę, nałożyłam tę sukienkę, jak babci nie było, mieli mi [ją] poprawić, bo tył był dłuższy, nic się nie odzywałam, wszystko poprawili. Wstajemy rano [w dzień] komunii, a ja mówię, że ja w tej sukience nie pójdę. „To w czym pójdiesz?”, „A w swojej tej organtynowej”. I poszłam w tej, tylko mi te zakładki odpruli, troszeczkę przedłużyli, ale to jeszcze nie był problem. Problem był z butami. Miałam drewniaki i były drewniaki, które na środku były rozcięte i taki pas miały, że jak się chodziło, tak było wygodniej, i były całe drewniaki, pod spodem. Ja miałam te całe, bez przerwy urywały się paski. Jak raz wracałam [do domu], musiałam wracać koło szkoły piętnastej, tam, gdzie byli ci Niemcy, urwał mi się ten pasek jeden i w jednym drewniaku szłam, a [druga noga] bosą. Niemiec mnie zawołał, zreperował mi tego drewniaka. To też pamiętam. To są rzeczy, które się pamięta. Później ile razy szłam, to się go pytałam, czy on ma kinder

w domu – czy ma dzieci, to on mówił, że tak, że takie same ma i też taką – mówi – białą jak ja. To są takie przeżycia miłe i niemiłe, bo to też byli ludzie, którzy mieli, no, odrobinę serca, ale pod wpływem rozkazów nie mogli być całkiem ludźmi, musieli być zwierzętami.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-02-26, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Monika Krzykała
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"